# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

**Rok IV** **Warszawa, środa 27 marca 1929 r.** **Nr. 72**



## SPRAWY POLSKIE.

### SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

*Neue Zürcher Ztg. 20.III* w art. wst. omawia, sprawę Ulitza i zaznacza, że sprawa ta znajduje się w sądzie w Katowicach. Znaczenie tego procesu sięga daleko poza granice Górnego Śląska; nabrał on doniosłej wagi międzynarodowej przez swój związek z niezwykłemi okolicznościami.

Niepokojącem jest, pisze dziennik, iż oskarżenie Ulitza z całą stanowczością podtrzymują władze polskie, obwiniając go o zdradę stanu, co niewątpliwie odbije się na procedurze sądowej. Rzadko bowiem wymiar sprawiedliwości znajdował się pod tak wielkim naciskiem czynników politycznych i dyplomatycznych. Min. Zaleski miał złe informacje, skoro twierdził, że Ulitz ułatwiał dezercję, a to jest dowodem, do jakiego stopnia ta cała sprawa jest objawem lokalnego roznamiętnienia. Niema narazie powodu do twierdzenia, że rząd polski chce wymusić skazanie Ulitza. Korzystnem jest jedynie to, że jawność przewodu sądowego została w Genewie uznana za jedynie słuszne wyjście z tej sytuacji.

*Forward 2.III* (New York). W. Alter w art. p. n. „O sytuacji żydów w Polsce" pisze: Żydzi w Polsce żyją pod podwójnym naciskiem: gospodarczym i narodowym. Kraj jest ubogi, mało rozwinięty i nie może zatrudnić tych wszystkich, którzy chcieliby pracować, a do tego nacjonaliści polscy starali się zawsze przeprowadzić w życiu zasadę, że prawdziwymi obywatelami kraju są jedynie Polacy. Wszyscy pozostali, a w szczególności żydzi, są ich zdaniem — przybyszami, dla których niema miejsca w Polsce. Stanowisko to stało się niesłychanie popularne nietylko wśród antysemitów, ale i wśród mieszczaństwa żydowskiego oraz wśród części żydowskich mas ludowych. Żydzi sami rozpoczęli kampanję pod hasłem opuszczenia Polski, gdzie są tylko intruzami, i udania się do „własnego" kraju. Przez kilka lat sjonizm cieszył się wielkiem powodzeniem wśród żydów polskich i niemniejszem powodzeniem wśród polskich antysemitów, gdyż myśl podstawowa była i tu i tam ta sama. Byli jednak zawsze żydzi, którzy zwalczali to stanowisko, żądając dla ludności żydowskiej w Polsce tych samych praw indywidualnych i narodowych, co dla nieżydów. Byli to przedstawiciele żydowskiego ruchu robotniczego, wyznający ideologję „Bundu". Te dwa kierunki toczyły między sobą zażartą walkę o duszę żydowskich mas ludowych. Pierwszy z nich był wyrazem rozpaczy, apatji wewnętrznej i zniechęcenia, drugi — gotowości bojowej, wiary we własne siły, pewności zwycięstwa. Pierwszy prowadzi do utopji, drugi — do realnego czynu politycznego. Dziś walka jest już prawie rozstrzygnięta. Zakończyła się ona całkowitem zwycięstwem zasady „Bundu". Coraz silniejsze ugruntowanie znajduje myśl, że los żydów polskich jest ściśle związany z losem Polski. „Djaspora" stała się ojczyzną. Jednostki mogą sobie szukać nowego życia w innych krajach, masa musi pozostać na miejscu i nadal walczyć o prawa obywatelskie. Ponieważ sami żydzi nie mogą wpływać, jak należy, na oblicze polityczne Polski, muszą więc oni połączyć swe usiłowania z żywiołami nieżydowskiemi. O procesie tym decydują już momenty nie narodowe, lecz społeczne: robotnicy łączą się z robotnikami, kupcy z kupcami, rzemieślnicy z rzemieślnikami — toczy

się normalna walka klas. Istnieje jednak pewna różnica: robotników żydowskich i polskich łączy moment gospodarczy i sympatje polityczne, koła burżuazyjne obydwu narodowości — tylko moment gospodarczy. Polityczne sympatje odpychają ich nawzajem od siebie. Nacjonalizm jest dla nich szczytem mądrości politycznej, i dlatego w obozie mieszczańskim panują nieustanne tarcia. Tragikomiczna walka Reicha z Grynbaumem jest jedynie odbiciem wewnętrznych sprzeczności, panujących w obozie sjonistycznym po bankructwie jego utopji. Nie mogą oni wciąż jeszcze rozstrzygnąć problematu, czy poświęcić postulaty narodowe mas żydowskich na rzecz przywilejów ekonomicznych burżuazji, czy naodwrót? Politycy z obozu Reicha rozstrzygnęli już to zagadnienie. Idą oni zawsze z tym, który im może zapłacić, t. j. z rządem. Donkiszoci o pokroju Grynbauma wahają się jeszcze, ale i oni dojdą do rozumu: szczytem ideału burżuazji jest przecież pieniądz. Jednocześnie z walką między powyższemi dwoma obozami toczyła się również walka dookoła asymilacji, a właściwe asymilacji przymusowej. W sprawie tej żydowska klasa robotnicza, przedewszystkiem „Bund", zajął już oddawna wyraźne stanowisko. Z tą samą prostotą, z jaką Polacy uważają się za Polaków, a Francuzi — za Francuzów, bez żadnych dociekań sofistycznych, powiedzieli sobie robotnicy żydowscy: „Jesteśmy Żydami". Bezpośrednim wynikiem tego stanowiska był ich stosunek do języka i kultury żydowskiej. Nie wchodząc w to, czy język żydowski jest ładny, czy brzydki, bogaty, czy ubogi, czy ma szanse długotrwałego istnienia, czy też nie, stwierdzić należy, że jest on językiem mas żydowskich i prawa jego są nierozerwalnie związane z prawami tych mas. Robotnicy żydowscy odrzucają wszelką asymilację przymusową i żądają jaknajszerszych praw dla swego języka i kultury. Inne stanowisko zajęły żywioły burżuazyjne. Najciemniejsza ich część — ortodoksi, zwalczają wogóle współczesną kulturę żydowską, która oddala od religji. Grupa asymilatorów usiłowała w ciągu kilku lat dotrzeć do mas żydowskich ze swą pogardą dla tych mas. Wkrótce jednak grupa ta zeszła z areny społecznej. Odrębne stanowisko zajęli sjoniści: jako zażarci nacjonaliści zwalczali ani asymilację, ale byli również przeciwnikami kultury i języka żydowskiego, który nazywali żargonem. Z utopją Palestyny połączyli oni utopję hebraizacji mas żydowskich. Niektórzy godzili się nawet na język polski, byle tylko uniknąć żydowskiego. I w tej dziedzinie zwyciężył zasadniczo „Bund". Niewielu jest już dziś polityków żydowskich, którzy ośmieliliby się wystąpić przeciwko prawom języka i kultury żydowskiej, wszyscy przyzwyczaili się do myśli, że masy żydowskie trzeba brać takie, jakiemi są. Walka o postulaty narodowe trwa jeszcze, ale teoretycznie spór został już rozstrzygnięty.

# ZAGADNIENIA OGÓLNE.

## POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

*Neue Zürcher Ztg. 25.III.* W art. wst. pisze prof. Otto Hoetzsch o politycznym zastoju, jaki panuje w obecnej chwili w polityce międzynarodowej. Autor dowodzi, że Anglja zbyt daleko idzie na rękę Francji i nie okazuje tej samodzielności w polityce zagranicznej, jak przed kilku laty. N. p. polityka Chamberlaina nie posuwa naprzód sprawy pokoju.

Autor podkreśla, że nie powoduje się pesymizmem, ani optymizmem a pragnie tylko być objektywnym i krótko stwierdzić, że dla Niemiec polityka Ligi Nar. nie jest owocna i nadal jest nie do utrzymania. Pomimo wielkiej rozbieżności zdań w społeczeństwie niemieckiem w tej sprawie panuje zgodność poglądów.

Autor dopatruje się niebezpieczeństwa z powodu stagnacji polityki światowej, nazywając w ten sposób status quo po traktacie Wersalskim. Sytuację tę uważa za tem groźniejszą, iż łączy się ona ze stagnacją w gospodarce światowej. Wprawdzie, niektóre kraje, jak Stany Zjednoczone, Kanada, Francja i Belgja, cieszą się dobrą konjunkturą. Francuzi są zadowoleni z obecnego stanu Europy, Włosi już mniej, jeszcze mniej zadowoleni są Anglicy, a najmniej ze wszystkich Niemcy i to bez względu na przynależność partyjną.

Autor powołuje się na powiedzenie pewnego znanego polityka austrjackiego, który obecne położenie Austrji uważa za wegetację, i uważa, że Niemcy znajdują się w takim samym stanie wegetacji. Podkreśla w końcu, że na przyszłość nie może być taki stan podstawą bytu ani bezpieczeństwa, albowiem tempo życia jest zbyt szybkie, zaostrzeżenie przeciwieństw zbyt wielkie i czasy zbyt poważne.

## SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

*The Daily Telegraph 21.III.* Koresp. dyplom. pisze, iż tylko francuski projekt rozwiązania problematu odszkodowań został podany do wiadomości publicznej. Włochy i Belgja podkreśliły, iż na redukcję nie zgodzą się, podczas gdy brytyjski punkt widzenia w tej sprawie nie został podany do wiadomości ani w sposób oficjalny, ani półoficjalny. Należy się spodziewać, że rząd brytyjski nie pozostanie pasywny w uzgadnianiu rozbieżnych poglądów Francji i Niemiec w dziedzinie odszkodowań, ponieważ uzgodnienie to, nie może być osiągnięte kosztem interesów brytyjskich; Anglja nie jest bowiem tylko gwarantką pokoju w Nadrenji, lecz jednocześnie — wierzycielem. Z tych to właśnie względów musi ona odegrać rolę kierowniczą w rozwiązaniu tych kwestyj.

*The Times 23.III* donosi z Berlina, iż otrzymano wiadomość via Waszyngton, iż podczas ostatnich rozmów w Paryżu określono nieoficjalnie wysokość rat reparacyjnych na 1.750.000.000 marek. W oficjalnych kołach Reichsbanku utrzymują, że nic im o podobnej propozycji nie wiadomo. Wymieniona cyfra uważana jest za balon próbny; publiczność niemiecka na wiadomość tę nie reaguje, ponieważ sama liczba bez podania warunków nie posiada znaczenia. Projekt przedłużenia okresu spłat z 37 lat na 58 nie zdobył sobie do tej pory gruntu w Niemczech.

## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

*Dzień Kowieński 23.III* w obsz. art. omawia wpływ bilansu handlowego na bilans płatniczy Litwy.

g normalna walka klas.
nica: robotników żydowskich
ent gospodarczy i sympatje
yjne obydwu narodowości
arczy. Polityczne sympatje
i siebie. Nacjonalizm jest
i politycznej, i dlatego
ują nieustanne tarcia.
Grynbaumem jest jedynie
rzeczności, panujących
ankructwie jego utopji.
zastrzygnąć problematu,
dowe mas żydowskich
tecznych burżuazji,
eicha rozstrzygnęli
asze z tym, który
onkiss
ie i
i jest
e nowy
uka
usowej. W sprawie
rzedewszystkiem
akie stanowisko.
wazają się za Polaków,
ez żadnych dociekań
botnicy żydowscy i
num wynikiem tego

Otto Hoetzsch o politycznym
ecnej chwili w polityce
owodzi, że Angja zbyt
nie okazuje tej samodzielności
ej, jak przed kilku laty.
a nie posuwa naprzód

Autor podkreśla, że
em, ani optymizmem
ym i krótko stwierdzić,
ar. nie jest owocna
omimo wielkiej rozbieżności
emieckiem w tej sprawie

Autor dopatruje się
agmacji polityki światowej,
ób status quo po traktacie
waża za tem groźniejszą,
ją w gospodarce
raje, jak Stany Zjednoczone,
ja, cieszą się dobrą
olemi z obecnego stanu
cze mniej zadowoleni
szystkich Niemcy
arcyjna.

Autor
ego polityki
Austrji uważa
najdują się w takim
reśla w końcu, że na
tan podstawą bytu
o życia jest zbyt szybkie,
byt wielkie i czasy zbyt poważne.

Skutek finansowy biernego bilansu handlu zagranicznego w r. ub. wyraził się w odpływie waluty z kraju w sumie 34,2 miljonów litów. Jest to jednak cyfra absolutna, która nic nie mówi bez zestawienia z ogólną sumą litewskiego obiegu pieniężnego. Ostatnią pozycję dziennik ocenia w przybliżeniu na 148 miljonów litów: w tem — 108 milj. litów w banknotach, emitowanych przez Bank litewski, (z doliczeniem srebra i bilonu, wypuszczonych przez rząd) i 40 milj. litów walut zagranicznych, znajdujących się w obiegu. Odpływ więc zagranicę w ciągu roku sumy 34,2 milj. litów w związku z pasywnością bilansu handlu zagranicznego stanowi poważny wyłom w litewskim obiegu pieniężnym i musi się odbijać bardzo niekorzystnie na całokształcie życia gospodarczego kraju wogóle, a na polityce emisyjnej i dyskontowej Banku Litewskiego w szczególności. Co się zaś tyczy ukształtowania się w r. ub. bilansu płatniczego Litwy, — to, biorąc pod uwagę „najbardziej optymistyczne" dane, saldo pasywne bilansu płatniczego wynosiłoby w r. 1928 — 20,5 milj. litów. Wg. dziennika faktyczna pasywność bilansu płatniczego Litwy jest daleko większa, albowiem cyfra przychodów określona ogólnie na 318,5 miljona litów jest zbyt wygórowana, a cyfra rozchodów określona na sumę 339 milj. litów jest w rzeczywistości daleko większa, przedewszystkiem chociażby dlatego, że figurujące w rozchodzie pozycja „kontrabanda", określona przez Urząd Statystyczny na 11,6 milj. litów jest znacznie większa, ze względu na rygory celne, ostatnio zastosowane w stosunkach z Polską. Fakt zaś zmniejszenia się zapasu walut obcych w ciągu roku 1928 tylko o 7,5 milj. lotów — wdg. dziennika — może tłumaczyć się dwojako: 1-o bądź przez wypłynęcie zagranicę części waluty obcej, znajdującej się w bezpośredniem posiadaniu ludności; 2-o bądź też tem, że towary, importowane w 1928 r. do Litwy w znacznej części zostały zakupione na kredyt, to też znaczna ilość odnośnych wypłat będzie uskuteczniona dopiero w r. 1929, czyli, że saldo pasywne bilansu handlowego z r. 1928 jeszcze nie zdążyło wywrzeć w całej rozciągłości swego ujemnego wpływu na bilans płatniczy tegoż roku. W końcu dziennik uzasadnia, że niepomyślne ukształtowanie się bilansu płatniczego Litwy w r. 1928 i słabe widoki na poprawę w r. 1929 z powodu nieurodzaju wysuwają na pierwszy plan zagadnienie możliwości zachwiania kursu litewskiej waluty. Wg. dziennika — zapobiec spadkowi kursu lita można przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, tembardziej, że zadłużenie Litwy jest nieduże i wynosi tylko 65 — 70 milj. litów. Chodziłoby tylko o to, aby otrzymane kredyty zagraniczne były produkcyjne i zostały użyte na cele podniesienia gospodarstwa społecznego. „Inna rzecz, że dla osiągnięcia tego wypadałoby poddać zasadniczej rewizji główne wytyczne, jak polityki zewnętrznej, tak i wewnętrznej państwa".

*Dzień Kowieński 23.III* w obsz. art. wst. odpiera zarzuty „Lietuvos żinios" (por. „Przegląd" Nr. 67) co do tego, jakoby to pismo polskie miało służyć jedynie interesom ziemiaństwa polskiego. „Dzień Kowieński" podkreśla z naciskiem, że broni interesów całego społeczeństwa na Litwie, a więc i interesów ziemiaństwa, „którym bez grosza odszkodowania zostały odebrane majątki i lasy o wartości wielu miljonów dolarów". Po zatem „Dzień Kowieński" przypomina szereg artykułów prasy litewskiej z lat ub., z których niezbicie wynika, że reforma rolna była skierowana wyłącznie przeciwko elementowi polskiemu na Litwie. Myśl przewodnia tych artykułów sprowadzała się do tego ,że „wywłaszczenie ziemian polskich i doprowadzenie ich do ruiny ekonomicznej było koniecznością dziejową państwa litewskiego, albowiem ziemianie polscy, w których ręku znajdowało się co najmniej 40% całej ziemi litewskiej, stanowili najpotężniejszy oręż w ręku imperjalistycznej Polski, za pomocą którego Polacy wcześniej, czy później opanowaliby całą Litwę". Dziennik polski wyjaśnia w końcu, że tylko wywłaszczenie racjonalnie przeprowadzone, za sprawiedliwem odszkodowaniem, nie sprowadza ruiny gospodarczej kraju.

*Rytas 23.III* na zwykłem miejscu artykułu wstępnego podaje rozkład pociągów.

*Darbininkas 22.III* krytykuje obecne zaostrzenie przez władze litewskie cenzury prasy litewskiej. Tłumaczenie urzędówki litewskiej o konieczności tej cenzury i powoływanie się na rzekome jej wprowadzenie w krajach europejskich, ma na celu, wg. „Darbininkasa", wprowadzenie w błąd czytającego ogółu. „Porządek innych krajów — pisze dziennik — nie jest porządkiem niewoli, w innych krajach porządek regulowany jest przez wolność". Dziennik domaga się zniesienia cenzury.

## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W RUMUNJI.

*Dreptatea 25.III* podaje część mowy sekretarza min. spr. zagr. G. Gafencu, wypowiedzianej 25.III do dziennikarzy o zewnętrzno - politycznem położeniu Rumunji. Zagadnienie mniejszości narodowych doznało znacznego złagodzenia w Genewie; w sprawie Dunaju osiągnęła Rumunja większy wpływ a to przez przyznanie jej 2 członków, reprezentujących interesy Rumunji w żegludze dunajskiej; w sprawie optantów węgierskich posunęła się Rumunja jak tylko mogła najdalej w swej ustępliwości, tak, że spodziewa się dojścia do porozumienia przed konferencją wiedeńską, zapowiedzianą na 8 kwietnia; podjęcie normalnych stosunków z Bułgarją nastąpi w najbliższej przyszłości.

*Dreptatea 25.III* zamieszcza treść mowy ministra rolnictwa Mihalacke o stanie rolnictwa w Rumunji. Wskutek zaniedbania tej dziedziny po wojnie rolnictwo bardzo podupadło, obniżając znacznie stopę życiową ludności wiejskiej i pozbawiając Rumunję rynków zbytu, które tymczasem opanowały inne kraje. Minister zapowiada daleko idące zarządzenia celem podniesienia rolnictwa w Rumunji, co na razie będzie wymagało wielkich wkładów.

*La Nation Roumaine 23.III* zamieszcza treść mowy min. przemysłu i handlu o nowej ustawie górniczej, która ma zapewnić państwu wielkie dochody. Zdaniem ministra, Rumunja od 30 lat ponosiła straty wskutek wadliwego ustawodawstwa. Do podniesienia górnictwa, a zwłaszcza kopalń nafty przyczynią się kapitały obce, których dopływ rząd ułatwi.

## SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

*La Tribuna 24.III* podaje wezwanie Mussoliniego do udziału ludności w plebiscytowych wyborach

do parlamentu, w którem wskazuje na postęp, jakiego dokonały Włochy w ciągu dziesięciu lat istnienia faszyzmu w państwie.

*Le Temps 25.III* zamieszcza art. wst. p. n. „L'expériénce fasciste en Italiè". Dziennik pisze, iż nie może być żadnych wątpliwości co do wyniku wyborów we Włoszech. Oficjalnie biorąc, niema we Włoszech zorganizowanej opozycji przeciwrządowej, nie było również żadnej kampanji przedwyborczej, która mogłaby oświecić opinję w kraju. Faszyzm zerwał z wszelkiemi tradycjami demokratycznemi i liberalnemi. Mimo jednak całej wiary w rewolucję faszystowską i jej konsekwencje polityczne, socjalne i ekonomiczne, tak wielki naród jak Włosi, powinienby być uświadomiony co do codziennych poczynań rządu, aby móc z nim owocnie współpracować. Dotychczas nie zostało bynajmniej dowiedzione, że faszyzm sam przez się może starczyć za wszystko i przezwyciężyć wszelakie trudności. Są momenty, gdy naród musi również ponosić odpowiedzialność wobec samego siebie i innych. Autor sądzi, iż to właśnie jest piętą Achillesową ustroju faszystowskiego. Zwolennicy Mussoliniego utrzymują, że faszyzm jest formułą absolutną, którą należy przyjąć i uznawać bez żadnych zastrzeżeń. Należałoby jednak udowodnić czy jest to system trwały, który można przeciwstawić formom demokracji i liberalizmu. Nowy parlament, który zostanie obecnie wybrany będzie musiał udowodnić, czy korporacyjny system rządów nadaje się jako trwała podstawa nowego porządku politycznego.

*Il Giornale d'Italia 20.III* donosi, że walki z tubylcami w Cyrenaice trwają w dalszym ciągu, a 13.III spotkały oddziały włoskie znaczną grupę powstańców, z którą stoczyły walkę. Po stronie włoskiej padł 1 kapitan i 1sierżant, a po stronie powstańców poległo 20 żołnierzy a 30 zostało ranionych.

## PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE.

*Berlingske Tidende 22.II* donosi, że rząd Mygdal - Madsen zachwiał się, wskutek tego, że większość parlamentu żąda podwyższenia budżetu wojskowego Danji, który przez rząd został określony w wysokości 43.5 miljonów koron.

*Berlingske Tidende 23.III* donosi, że 22.III, wobec niemożności przeprowadzenia budżetu wojskowego przez rząd, zapowiedział premjer Madsen - Mygdal rozwiązanie parlamentu duńskiego i rozpisanie nowych wyborów, które prawdopodobnie odbędą się 24 kwietnia.

*Aftenposten 23.III* w art. wst. wraca uwagę na zabronienie przez norweską partję robotniczą swym członkom zjawienia się w kościele podczas ślubu następcy tronu Norwegji z księżniczką szwedzką, mimo, że przedstawiciel socjalistów szwedzkich wygłosił urzędową mowę powitalną przy sposobności zaślubin, a przedstawicielka Z. S. R. R. Kołłątaj wzięła oficjalnie udział w śniadaniu na zamku królewskim, poselstwo zaś sowieckie wywiesiło w tym dniu flagę.

## STANY ZJEDN. A. P. A KONTYNENT. ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA.

*The New York Herald 23.III (Paryż).* W art. wst. wypowiada się w zasadzie za przystąpieniem Ameryki do Trybunału międzynarodowego, lecz zastrzega się, iż stosunki pomiędzy Waszyngtonem a Trybunałem winny być bezpośrednie, a nie pośrednie przez Ligę Narodów. Autor uważa protokół prawników genewskich za zwycięstwo Ameryki, ponieważ wstąpienie Stanów Zjedn. do Trybunału nie zwiąże im rąk pod względem jurydycznym.

*The Daily Telegraph 22.III* donosi z Waszyngtonu, że projekt protokółu przystąpienia Ameryki do Trybunału Międzynarodowego został przyjęty w Departamencie Stanu w sposób przychylny. Mimo, iż prez. Hoover nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie, to jednak należy przypuszczać, iż jest on za wstąpieniem Ameryki do Trybunału. Opozycja w senacie przeciwko wstąpieniu Ameryki do Trybunału od czasu objęcia rządów przez Hoover'a znacznie zmalała.

*The Times 23.III* donosi z Waszyngtonu, iż w najbliższym czasie prez. Hoover poświęci swą uwagę pewnym ważnym kwestjom polityki zagranicznej. Hugh Gibson, ambasador amerykański w Belgji, przybędzie wkrótce do Waszyngtonu i niewątpliwie będzie omawiał z prez. Hoover'em nietylko sprawę zbliżającej się sesji przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, w której Hugh Gibson ma wziąć udział, jako główny delegat Ameryki — lecz poruszy również i inne zagadnienia z tem związane. Koresp. pisze, że rząd waszyngtoński nie spodziewa się, by rezultaty zjazdu genewskiego były owocne.

Nie mniej jednak Waszyngton jest zainteresowany w dyskusji nad sprawą rozbrojenia na morzu. Nikt do tej pory nie wie, jakie mogą być rezultaty zjazdu i każdy oczekuje od prez. Hoover'a ostatniego słowa w tej sprawie. Wg. wiadomości nieoficjalnych prez. Hoover nie jest przekonany, by najlepszym sposobem podejścia do problematu rozbrojeniowego była konferencja w sprawie zasad prawa morskiego. Sen. Borah, który jest zwolennikiem tej metody, oświadczył, iż Hoover zaaprobował jego inicjatywę w senacie, dzięki której wyłoniła się poprawka do billu o krążownikach, znana pod nazwą „Reed - Walsh - Borah amendment". Zdaniem sen. Borah'a, jeśli zasady prawa morskiego zostaną zmienione, to wówczas ograniczenie zbrojeń morskich będzie ułatwione. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że Londyn przed rokiem 1931 nie wystąpi z propozycją zwołania konferencji.

*The New York Herald 22.III (Paryż)*, omawiając w art. wst. budżet morski Anglji na rok 1929, stwierdza, że wojna pomiędzy dwoma mówiącemi po angielsku narodami jest nie do pomyślenia, lecz jednocześnie zaznacza, że Ameryka winna być należycie przygotowana pod względem obrony i powołuje się w związku z tem na to, co powiedział Hoover, a mianowicie: pokój może być utrzymany przez szacunek dla naszej zdolności obronnej.

*The New York Herald 23.III (Paryż)*, donosząc z Genewy o podpisaniu przez Amerykę traktatu antyniewolniczego, pisze, że fakt ten ma wielkie znaczenie, ponieważ Stany Zjedn. po raz pierwszy przystąpiły do antyniewolniczej konwencji Ligi i zarejestrowały dokument ten w sekretarjacie Ligi.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.